

JACEK J. JADACKI
Uniwersytet Warszawski

ROMANS METAFIZYCZNY*

Poproszony przez redakcję „Edukacji Filozoficznej” o wyrażenie swojej opinii o książce Stanisława Rainki *Powołanie filozofii. Esej metafizyczny* (Warszawa 2013), ograniczę się do kilku uwag.

Jest to tekst napisany ładnym i sugestywnym językiem. Czyta się – miejscami – z prawdziwą przyjemnością. Ale ja odzwyczaiłem się już od takiego stylu filozoficznego. Chodzi o to, że słów się w tym tekście używa swobodnie, eksploatując ich mgliste, potoczne znaczenie. W konsekwencji – nie bardzo wiadomo, co stwierdzają ich szeregi, tworzące (z gramatycznego punktu widzenia) zdania. Oto kilka przykładów.

- „Filozofia zdaje się mieć swój przedmiot i zarazem go nie mieć” (s. 7). Takie zdanie może coś uchwytne stwierdzać, jeśli się przyjmie, że w nim jest mowa o jakichś dwóch pojęciach, kryjących się za jednym słowem „przedmiot”. Ale kontekst nie pozwala uchwycić, jakie to pojęcia.

- „Filozofia od wieków oskarżana jest o podwójny defekt. Nie przynosi wyników trwałych i jest poznawczo jałowa. Ma być nadto pozbawiona jakichkolwiek odniesień i zastosowań praktycznych” (s. 8). Pytania: Jest „oskarżana” przez kogo? Jak te „oskarżenia” są artykułowane i uargumentowane? Czy ktoś taki pogląd *serio* może głosić?

- „Analizy językowe i pojęciowe wytrwale towarzyszą filozofii. Przed wiekiem dwudziestym nie uzyskały jednak statusu osobnej i specjalnej dziedziny dociekań” (s. 114). Jest to – powtarzany zresztą często – błąd historyczny. Wystarczy przeczytać *Metafizykę* Arystotelesa, albo jakiś traktat średniowieczny, nie mówiąc już o Locke’u, Berkeley’u, Hume’ie, żeby to zobaczyć.

* Terminem tym posługiwał się w odniesieniu do wytworów spekulacji Jan Śniadecki – dwa wieki temu.

• „Pojęcie prawdy, przedmiot wielowiekowych debat, [Tarskiemu] po raz pierwszy udało się wyrazić w sposób ścisły i precyzyjny” (s. 116). Tak mówi wielu tych, którzy pracy na ten temat w ogóle... nie przeczytali. Nie słuchają nawet samego Tarskiego, który się od «rewolucyjności» tego rodzaju *explicite* dystansuje. Jego analiza dotyczy „pojęcia prawdy w naukach dedukcyjnych” – a nie „prawdy – przedmiotu wielowiekowych debat”. Czy ci, którzy powtarzają jak mantrę, że osiągnięciem Tarskiego jest utożsamienie prawdziwości zdania zamkniętego ze spełnianiem go przez dowolny ciąg przedmiotów rozumieją, o co tu chodzi?

• „Dla filozofii [według analityków] język to raczej uniwersum równozakresowe z całą rzeczywistością, której doświadczamy i o której możemy myśleć” (s. 130). Co wyraz – to przesunięcie kategoriale! Równozakresowe mogą być tylko nazwy, a nie zbiory przedmiotów. Przypuścimy jednak, że chodzi o równość dwóch zbiorów: języka i rzeczywistości. Ale czym są elementy języka-zbioru i elementy rzeczywistości-zbioru? Pierwszy zbiór wyczerpuje się w wyrażeniach językowych plus ewentualnie relacjach syntaktycznych między tymi wyrażeniami. Czy można *serio* uważać, że i drugi zbiór – to zbiór wyrażen + relacji między wyrażeniami? Analityk, który by takie utożsamienie zaakceptował, przestałby w momencie tej akceptacji być analitykiem.

Podobnie komentować można prawie każde sformułowanie książki Stanisława Rainki. Jeśli nie kwalifikuje się jej jako dzieła literackiego, to jako czytelnik – nie mam tu nic do roboty.